

ści. Ublizalibyśmy członkom niemieckim tegoż sejmiku przypuszczeniem, iżby mieli odmówić poparcia swego żądaniu tak słusznemu, tak uzasadnionemu, tak wreszcie związanemu ściśle z tradycjami samą dswniejszą administracji szkolnej pruskiej. Gdybyśmy się jednakże w tym względzie mylić mieli, natenczas, cięży ten obowiązek według nas na członkach polskich sejmiku prowincjonalnego noszących na sobie przez uczestniczenie w tymże sejmie charakter reprezentantów miejscowych naszych potrzeb. Rzecz jest nagląca i domagająca się szybkiej naprawy. Być może, iż wniosek podobny nie dozna uwzględnienia, jakiegobyśmy sobie życzyli. Cokolwiekby jednakże, należy z nim wystąpić, aby nam sumienie nie miało do wyrzucenia, żeśmy z naszej strony zaniedbali uczynić, co było wyrażym naszym obowiązkiem w interesie dobra moralnego, umysłowego i naukowego przyszłych naszych generacji. O wystąpieniu też reprezentantów naszych nie wątpimy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pensyjonowanemu słudze urzędu rentowego Buchholz w Baldenburgu w powiecie cśochowkim nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencye Dziennika Poznań

Z Prowincyi, 15 czerwca.

(Jeszcze słówko w sprawie szkoły rolniczej.)

(K. S.) W No. 131 waszego Dziennika p. A. L. w dłuższej korespondencji usiłuje wykazać niewłaściwość mojej propozycji z 28 maja i niemożność urzadzania zakładu naukowo-rolniczego w mieście. Na poparcie zdania swego posługuje się p. A. L. argumentami, którym przypisać można co najwięcej pozorną siłę, których żłndność jednak bliższe rozpatrzenie się w przedmiocie natychmiast wykazuje. Kwestya zakładów naukowych w miastach, gdzieindziej jest już dawno rozstrzygnięta, a bynajmniej nie na korzyść zapatrywania się mojemu sz. przeciwnika. Korzyści zakładów szkół rolniczych po miastach wykazywały pierwsze powagi agronomiczne, jak Liebig, Birnbaum, Hartstein, Hamm, Weidenhammer itd. itd., stwierdziła korzyści te nawet pruska izba poselska, uchwalając przeniesienie akademii w Waldau, a tćm samćm wykazując, że zakłady naukowe na wsi nie posiadają odpowiednich warunków bytu. Dzisiaj w Niemczech niktby o założeniu wyższej lub średniej szkoły rolniczej na wsi nawet nie pomyślał. Ogólnikowo twierdzi p. A. L., że pojawiają się zakłady dla rolników po miastach, lecz że to są „raz-czyż katedry dla nauk rolnictwa dotychczas, jak właściwe zakłady rolnicze, któreby mogły bezpośrednio gotowych rolników wydawać.“ Twierdzenie to dowodzi co najwięcej, że sz. autor korespondencji w mowie będącej nie dość dobrze jest obznajomionym z organizacją zakładów istniejących ani tćż z zadaniem szkół rolniczych.

Katedry dla rolnictwa istnieją w Niemczech rzeczywiście w Kilonii, Rostocku, Królewcu i Wiedniu, a nominalnie w Wrocławiu, Heidelbergu i niektórych innych uniwersytetach.

Założone na wsi wyższe zakłady rolnicze posiadać Niemcy obecnie tylko dwa t. j. Proskau i Hohenheim. Po miastach zaś, albo na przedmieściach miast uniwersyteckich istnieją następujące akademie (nie katedry) agronomiczne: Halle, Berlin, Lipsk, Göttingen, Jena, Carlsruhe, Darmstadt, Eldena i Poppelsdorf. Średnich szkół rolniczych w miastach założono w Niemczech 28, które wszystkie rozwijają się wzorowo i pomyślnie, podczas kiedy podobne zakłady na wsi nędnęj byt swój stucnie podtrzymują, subwencjami rządowemi, podobnie, jak dwa zakłady rolnicze niższe w Księstwie naszym, o których istnieniu ledwie że kto wie, a mówię o szkołach w Polskiej wsi (pod Pobiedziskami) i Zameczku (pod Bydgoszczą). Na 13 szkół rolniczych w Badenii jedna tylko została założona na wsi jako prywatna speculacya właściciela.

Zadaniem zakładu naukowego rolniczego nigdy być nie może wydawanie gotowych rolników, jak tego chce p. A. L. Zakłady teoretyczne tylko część teoretyczną wychowania rolniczego przejąć mogą na siebie, praktyki zaś muszą się uczyć młodzi rolnicy w praktyce. Tam dla nich pole gdzie mogą „poznać życie nie tylko zdaleka ze słyszenia“, ale gdzie tem życiem mogą „oddychać“ jak tego chce sz. korespondent.

O zakładach, które obiecują wychowanie „gotowych“ rolników, wiemy co myśleć, jest to po prostu reklama, a jako taka jest tem naganniejszą. Nie praktyczność nie zasadza się najczęściej na nieznaności wykonania prac gospodarskich, jak orki, nakładania mierzwy itd. ale na braku zręczności w dyspozycji, w administracji. Otóż biegłości administracyjnej nabyć nie można w szkole, któraby dysponowała choćby

najrozleglejszym folwarkiem, lecz li tylko przez wprawę — przez gospodarowanie, zarządzanie najprzód pod biegłym kierunkiem i następnie samodzielnie. Jakże chce p. A. L. aby 30 a może i 80 elców nabyło tćż zręczności administracyjnej na folwarku zabikowskim o 400 morgach. Na to potrzebaby tylu małych folwarków ilu liczy zakład uczniowy, na którychby się młodzię gospodarując pod kierunkiem profesorów nauczyli mogli gospodarować. Różnica między mojem a przeciwnem zapatrywaniem leży w tćm, że ja chcę, aby wychowanie rolników było praktyczne w praktyce, a teoretyczne w szkole, podczas kiedy p. A. L. chciałby obie te rzeczy mieć w szkole, z czego wynikną tylko może że obiedwie zostaną nieosiągnięte. Uczniowie przez 3 do 4 godzin dziennie w kursie dwuletnim muszą słuchać odczytów, do przysposobienia się należytego i opracowania prelekcji kaźdę potrzebą przynajmniej 2 godzin. Z tego wynika, że kaźdy pracą teoretyczną zajęty jest około 9—12 godzin dziennie, gdzie więc czas na praktykę? „Niewiadomo nam tćż“, powiada p. A. L., „czy jaki większy zakład na wsi już dla tego zwinętym został.“ Pod tym względem możemy zaspokoić jego ciekawość i powiedzieć mu, że zamknięta została dla tego że istniała na wsi, akademia Waldau, że akademia agronomiczną połączoną z wyższym zakładem leśniczym w Tharand oddazono od tegoż i przeniesiono przed kilku laty do Lipska, dla tych powodów zamknięto zakład wyższy w Plagwitz, że towarzysztwo rolnicze szlaskie wszelkich dokłada starań, aby akademią proskowską przenieść do Wrocławia, że zakład założony przez sławnego Thaera z Moegelina przeniesiono do Berlina, że wyższy zakład z Ungarisch-Altenburg ma być przeniesiony do Wiednia itd.

Kładzie p. A. L. przycisk na moralne prowadzenie się uczniów. Młodzieńców 13—20 letnich nie upilnuje żaden rygor mnić lub więcej ścisły, ani dozór, gdy z innych powodów w zakładzie nie będzie panował duch żadu, przyzwoitości i duch naukowy. Najpewniejszą rekojmiją moralnego prowadzenia się i nawiąkiwania do porządku uczniów, będzie przykład dany im przez profesorów, i rozbudzenie w nich za miłowania do nauki i pracy. Czyż można zresztą utrzymywać, że ludzie w mieście żyjący i wychowani są mnić moralni, mnić pracowici, mnić porządni, jak mieszkający wsi? Czy w Proskowie lub Hohenheim akademicy mnić piwa spożywają jak w Halli albo Lipsku? Czy p. A. L. sądzi rzeczywiście, że całym obowiązkiem ucznia szkoły w mieście istniejącej byłoby uczęszczanie na prelekcje? Czy niewiadomo mu także, że oprócz prelekcji w zakładzie abikowskim odbywają się repetytorya? Z tych samych powodów powiemy p. A. L. gimnazya, szkoły realne, uniwersytety, słowem wszelkie zakłady naukowe wysłać na wies — by w nich panował ład i porządek.

Przeciwnik mój obawia się, że zakład w mieście istniejący nie cieszyłby się tem zaufaniem, co założony na wsi. Przedewszystkićm mojem zdaniem rozstrzygnąć należy pytanie, jaki zakład może przynieść największą korzyść naukową, nigdy zaś argumentu nie mogą dostarczyć uprzedzenia, chociażby bardzo rozpowszechnione. Zaufanie do szkoły nie wzbudza miejsce ale dyrektora, nauczyciele i osiągnięte rezultaty. Zdrowy zmysł naszej publiczności, jestem przekonany, uznać to i zrozumieć potrafi, co zrozumieć Niemcy i co dla znających się na rzeczy dzisiaj już wcale nie jest wątpliwem. Co do przystanku kolei żelaznej w Zabikowie, którym nie będą poinformowany, pociesza sz. korespondent publiczność, to miałem sposobność przekonania się na miejscu, że otrzymanie takowego dla przeskoku naturalnych mianowicie, dla zbyt wielkiego spadku na kolei pod Zabikowem, zupełnie jest nieprawdopodobnem.

Najbliższą stroną korespondencji z Nr. 131 są wywody finansowe. Najpierw mieszka tu p. A. L. dwie rzeczy z sobą różne, t. j. przeniesienie zakładu do miasta i zamienienie go na akademię, czego ostatniego ani z mojej ani z żadnej innej strony, o ile wiem, nie proponowano. Upada więc tćm samem co p. A. L. powiedział o powiększeniu się kosztów z powodu urzadzania zakładu na akademii. Równie nie ostoi się wywód, iż w mieście nauczyciele „opłacając drogie stancye“ nie mogliby się utrzymać za dotychczasowe pensye i przez to pomnożyłyby się wydatki zakładu. Przypuszczając, że obok dotychczasowych pensy musieliby nauczyciele otrzymać wynagrodzenie za pomieszkanie i utrzymanie. Utrzymanie byłoby w mieście nieco droższe. Co do pomieszkania, to i na wsi nauczyciele bez niego się nie obejda, potrzebaby więc budować takowe, włożyć zaś w budynki wcale znaczny kapitał. Chęć wybudować oprócz lokalów dla celów naukowych, budynki dla kilku rodzin nauczycielskich i dla pomieszkania odpowiedniej liczby uczniów potrzebaby kapitału przynajmniej 80,000 talarów, na zakupienie zaś folwarku, gdzieby budynki stanęły 40—60,000 talarów. Zakład zaś w mieście istniejący mógłby folwark doświadczaćny dzierżawić a na pokrycie przewyżki w pensyach nauczycieli wystarczyliby odsetki od daleko mniejszego kapitału, jak kapitał budowlowy, gdyż w mieście można się obywać nauczycielami pomocniczymi, podczas kiedy na wsi potrzeba utrzymać większą liczbę nauczycieli stałych. Ze utrzymanie uczniów w mieście miało być zbyt drogie, nie wierzę już z tego powodu, że utrzymuje się w Poznaniu kilkuset zamiejscowych uczniów gimnazyów i szkoły realnej, a pomiędzy niemi

wielu jest niezamożnych. Dla czegożby zaś w mieście musiała być konieczna droższa opłata za naukę, nie widzę powodu, bo opłata ta może być tem niższą im liczba uczniów jest większa, a tego zapewne i p. A. L. nie zaprzeczy, że daleko większą liczbę uczniów w Poznaniu pomieścić można wygodnie, aniżeli w jakim budynku chociażby największym za miastem stojącym. Wyrażone w końcu korespondencyi życzenie, aby co rychlćj wziąć się do prac przygotowawczych w celu utworzenia spółki akcyjnej i obrachowania kosztów potrzebnych, kaźdy komu sprawa ta na sercu, wziąć winien pod ścisłą uwagę i spełnieniem takowego zająć się szczerze.

Z Kongresówki, 12 czerwca.

(Książd Ulanecki. — Moskwa. — Duchowieństwo nasze. — Pogrom policmajstra w Płocku przez kominiarza. — Szczegóły.)

(K.) Ciekawa tu stała się historia z księciem Stanisławem Ulaneckim. Był on profesorem religii w Maryjskim instytucie pań w Warszawie. Przetłómaczył katechizm nasz na język moskiewski z własnego popędu, a dokonawszy tćk ważnego dzieła, pojechał do Petersburga, aby je tak rząd moskiewski, jak i tak zwany, synod katolicki, który mimo oporu władzy naszej książkę ustanowioną został, zatwierdził i za wykładową książkę po szkołach przeznaczył. Czy katechizm ten zatwierdzonym został — niewiem, to jednak pewna, że po powrocie z Petersburga, nasz nieproszony apostoł moskiewskiemu dostał dymisy, a pobierał jako nauczyciel religii 1200 rs. rocznie. Zaczął więc dzień po dniu nadożyć ks. Zwolińskiego, administratora dycecyi, żeby mu dał miejsce z uposażeniem takim, jakie brał poprzednio, gdy wszakże jego próżby żadnego skutku nieodnoszły, zwrócił się do rządu z tćm samćm żądaniem. Jako odczepne wyznaczono mu 600 rs. emerytury pod warunkiem wszakże by, się udał na mieszkanie za granicę. Zgadzał się na to, ale wprzóki żądał wypłacenia sobie 30 tysięcy rubli za dzieło rzeczone, które przetłómaczył. Naturalnie, iż po tćm żądaniu został odepchnięty. W takim położeniu rzeczy zaczął manifestować wielką pokutę, przyczćm głośnie rozpowiadał w kościele wszystkim, kto tylko chciał go słuchać, że jest nieszczęśliwą ofiarą przesładowań Muchanowa, który jak wami wiadomo, zarządza sprawami naszego kościoła, czyli, jak się oficjalnie wyrażają, „obćem wyznaniem.“

Muchanów, czy tćż policya, osadziła go wareszcie. Tam książd Ulanecki przez kilka dni niechciał przyjmować żadnego pokarmu. Berg, namiestnik krolstwa, dowiedziawszy się o tćm, posłał mu swego lekarza, któremu książd Ulanecki oświadczył, iż dla tego żadnego pokarmu nieprzyjmuje, iż go chcą otruć. Po takim objaśnieniu, wyprowadzono go z aresztu, wsadzono na kolę i powieziono do Wrocławia, gdzie w klasztorze OO. Reformatów osadzonym został z płacą 40 rs. na rok. Teraz apetyt mu powrócił. Kmu tylko może, opowiada o swoim przesładowaniu, naturalnie grubowćm mil ze niem pokrywając przetłómaczony katechizm.

Zapytacie się, j kie znaczenie ma ta historia? Do objaśnienia jej, co do osoby ks. Ulaneckiego, zdaje się nie potrzeba żadnego klucza. — Słysząc, że na Litwie świetnie wychodzą ci kapłani, którzy szerzeniu moskiewskiemu pomagają, zapragnął — dla miłego próśsa — pójść ich śladem. Zapomniał wszakże, że Moskale takich rzeczy zbyt wiele nie przepieją; na Litwie dawali najwyżej dziekanstwa, mnić zasłużonym sto rubli. Książd Ulanecki sądził, że dostanie bogate probstwo i przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy rubli. Gdy go to omięło — zaczął szemrać, dano mu dymisy; kółka w głowie jego potęły się — i dziś idiota. Wszystko więc, co wyżej opisałem, owa pokuta i t. d. są skutkiem pomieszczenia zmysłów — stanu jaki się wywiązał z zawiedzionych nadziei. Co do rządu, ten dla tego tak surowo z Ulaneckim postąpił, bo ten zbyt go kompromitował głośnie dopominaniem się nagrody wówczas, kiedy rząd dowodził, iż moskiewskie kościoła naszego dobrowolicie następuje. I istotnie po części ma racyą, bo religia po wszstkich gimnazyach prawie po moskiewsku wykładowa, a zaprowowali to, z bólem wyznać należy, s mi książd dla tego jedynie, by większą brać pensyą. W niektórych gimnazyach tylko uczniowie oparli się temu, i z tego były smutne następstwa, jak np. w Płocku, ale i tam już dziś jest wykład religii w moskiewskim języku. Smutne to rzeczy, tćm bardziej smutne, że spełnili je ci, którzy przedewszystkićm winni być dzieć naszym nauczycielami nie tylko moralności, ale i obowiązków względem kraju, którzy powinni pod każdym względem dla nich być przykładem i wzorem. Są to jedni ak bardzo małe wyjątki; całe zaś duchowieństwo nasze, z pociechą powiedzieć musimy, jest na wskroś polskiem i szczerze do ojczyzny przywiązane. Rząd wie o tćm dobrze i dla tego je niepomierne przesładowuje.

Jeszcze wam tylko jeden fakt dość charakterystyczny komunikuję. Syn kominiarza z Płocka ukonfacyzowany gimnazjum, objął kominiarstwo po ojcu. Przechodząc troćmarem z swymi pomocnikami, przypadkiem otarł się o pana policmajstra. Miskal, obrażony w swym majestacie, uderzył go w twarz. Kominiarz rzucił miotłę z ramion, stanął przed rozjuszonym Moskalćm i zapytał go, czy wlać bić na ulicy przechodzących. — Wolno, odpowiedział rożdany dostojnik. Wówczas czarny powierchnie, ale duszą biały zuch, złożył potężny policzek na znacznej twarzy pana policmajstra. — Jako z sz. rzetelny dłużnik dołożył mu prócz tego kilkanaście u-

derzeń kielnią, którą zwykli nosić kominiarze. Zbiegłszy z tego nastąpiło liczne, ale znalazła się i straż ziemian, która kominiarza powlokła do kozy. Nie koniec historii — nędnik czynownik żąda, aby kominiarz się wyprosił, że raczył uderzyć jego moskiewską wysokość, i chodź mu o utrzymanie się na służbie. Kominiarz na to tychmiast został wypuszczony, wszakże nie chce się wyprosić po biicia policmajstra — owszem oświadcza, że gdy potężnie poturbował. Sądzę, że podobna nauka powstrzyma Moskali od dystrybucyi policzków, która zbyt obciąża szafowali.

Mielimy tu deszcze nieustanne i ciągle je jeszcze mamy.

Car w powrocie z zagranicy ma zabawić jakiś czas w Warszawie, już czynią ku temu przygotowania. Politycy się krzątają i jest obecnie w ruchu. Spodziewać się należy, że przed samym przyjazdem cara będą liczne wyarestawiania, rozumie się Bogu ducha chęba winnych, ale taka już metoda, trzeźa carowi faktycznie dowodzących że Polska na wulkanie i że w niej huragan rewolucyjny nieustannie buczy. Niewinna to, jak oni mówią zabawa, ka, a opłaca się im sownie.

Więści o zmianie namiestnika ucichły. Ukaz amnestyi stynaj zapewne wam już znany, podobny do wszystkich poprzednich. Amnestya taka nazywa się u nas lawizą paszportową dla cara za granicę. Wielka to wiadomość potęga ta opinia — to szóstę, jak dawniej mawiali, mocarstwo w Europie, kiedy aż carowie zalecać się jej muszą.

Petersburg, 9 czerwca.

(Car wyjechał za granicę. — Manifest carski. — Wypłata na emigracyę włościan. — Sesa w kwestyi kościoła naszego w Rosyi. — W. ks. Aleksy jedzie do Ameryki. — „Komuna“ nowy dramat Nikołajew. — Licum dla kobiet. — Męzowie maszą na kochankach żon swoich. — Niewinna zabawa panów moskiewskich. — Tajna sprzedaż prochu w Wilnie. — Litwa i dyrektorem muzeum w Wilnie.)

Car Aleksander przedwczoraj (26 maja) wyjechał za granicę. Oprócz syna Aleksa towarzyszą mu hr. Adlerberg, minister dworu, hr. Szwałow szef żandarmerji, nadto kilku fligi lejantantów. Trepow zaś, wielcejszy oberpolicmajster, pojechał za granicę a później ma być w Warszawie, gdzie oboje zarząd tajnej policji. W czasie pobytu u cara w tćm mieście. Zamachy Karakowa i Berezowskiego, jak również późniejszą w Moskwie, wywarły tak wielki wpływ na cara, że nawet spać nie może sam jeden, jakoż czy to w Petersburgu, czy tćż w podróży hr. Adlerberg zawsze synaję w tym samym co i on pokoju. Skoro tylko car zwiedza Warszawę, zawsze tam musi być i Trepow, bo w nim pokłada największe zaufanie a do tego Trepow zna Warszawę lepiej od Berga i Fryderyksa.

Podalście już zapewne manifest cara z dnia 15 (25) maja. Przed kaźdą wycieczką za granicę rzucił nam car okrzyk łask swoich. Z ostatniego manifestu niewiele już korzystać będzie. Wszakże zda się jeszcze niektórym. Rzecz dziwna, na którą nie wiem czy zwrócić ciliście uwagę, że administracyjne, bez sądu, czysto przez jakieś widzimisię zesłani do Sybiru lub odległych gubernii nie mają miejsca a gdy wśród tych łask, moć dla tego właśnie, że tćj kategorii nieszczęśliwi nie dopusłaski, ale raczej do sprawiedliwości mieliby prawo. Manifest wierzbołowski, przesiedlając Litwinów do Królestwa Polskiego, nie ulżył ich losowi, a zamykając przy nim kraj rodzinny, do którego jak Szwajcarzy tęsknią, pozbawiając wielu z nich możności zarobku, przy drożym, znie, jakiejś niedoświadczali w Rosyi, jeszcze pogorzyli ich byt. Litwin kocha braci Polaków; dał tego dopowiedy krwią przelewana i poświęceniem bez granic moć każćm zdarzeniu i przez tyle wieków; ale zagroda roli dzinna, kolebka, gdzie się urodził, mają dla niego niewypowiedziany urok i tęskni do nich całe życie. Urządowanie sprawdzono, że co roku pewna liczba żołnierzy z Litwy i Zmudzi wędrownymi gdzieś w głąb Rosyi umiera z tęsknoty. Włościanie litewscy i żmudscy, którym z wygnania pozwolono wrócić do Królestwa Polskiego, osiedlili się głównie w kraju zapuszczanym po nad bżegami Niemna, szukając w tym miejscach pracy za najniższe wynagrodzenie, byleby tylko choć oko nacieszyć widokiem pól i lasów rolniczych, lub zwiędzić choć raz do roku Aleksandra, tylko mostem na Niemnie przedzieloną od Kowna. Znamy kilku obywateli, którzy otrzymali już ulaskawienie, tak że mogą mieszkać gdzie chcą, nawet za granicą, ale nie na Litwie. Dobra swoje na Litwie sprzedać musieli Moskalom, chcieli więc stać się obywatelami w Królestwie; wszakże zdecydować się nie mogli, zawsze bowiem dając się nadzieję, że może kiedyś dożyją lepszych czasów i na Litwę wrócić będą mogli. Jednemu z nich zdarzyło się kupić dogodnie majątek gdzieś na pograniczu Galicji. Rzecz była prawie umówiona, warunki przystępne, ziemia urodzajna — już się był zdecydował. Ale po noc, niemal całej przepędzonej w nękach, zasnąć nie mógł, wstał rano i poszedł raz jeszcze obejrzeć przyszłą posiadłość. Pięknie tu, wspaniale nawet — skały i góry picizące się, kasztany rozłożyste; ale, pomyślał sobie, to nie Litwa, nie ma tu sosny lub jodły wysmukłej, nie ma dębu wiekowego, ooby pamiętał czasy Kiejstuta i Biruty, nie ma tych jezior i stawów konajnych, co to tak dziwnie zdołało i urozmaicać krajobrazy Litwy, tych gajów jasecznych i dziś świętami nazywanych od czasów pogańskich, nie ma tu tego, z cćm życie pamiętek związane —

czyłem po Michalinie — że — niestety! nie śmiej się ze mnie — ja ją kocham.

Arusbek tak dalece nie miał ochoty śmiać się, iż pobił ją ścianą, ocy w niego wlepił, oniemiał...

— Ty — ja — kochasz? — wyjąknął powoli.

— Tak jest, mój Andrzeju — dodał jenerał — a ty, co ja cenić umiesz, najmnićj pewnie dziwić się będziesz temu. Teraz dopiero jaśniej zająrałem w serce moje...

Zatrzymał się chwilę i — dokończył ciszej:

— Pytanie, czy ta, której ja tak długo oenić nie umiałem, odpychając szczęście, które mi samo leciało w ramiona, nie czuje teraz dla mnie raczej wstrętu i niechęci niż przywiązania?

Książę nie mówił słowa, oczyma tylko pożerał jenerała i chwytając wyrazy wychodzące z ust jego z jakąś rozpaczliwą ciekawością.

— To mnie pociesza — rzekł Stanisław — iż Michalina jest prawdziwie aniołem dobroci i poświęcenia. Choćby była obojętna... wiedząc jak matka moja tego pragnie, zdecydować się może... a ja — pewien jestem, że kiedyś, później, trochę u niej wyblagam serce... Będę na to pracował...

Zamilkł, a widząc że książę zmieszany nie odzywa się, rzucił mu —

— Cóż ty na to?

— Ja? no — nie wiem! To są wasze prawie rodzinne sprawy, w których mi trudno coś wyrzec... Obecnie stósunków tych tknąć nie może i nie powinna.

Przyznam ci się tylko — dorzucił ciszej — że nie-

zmiernie się dziwuję, iż tak późno — tak późno owało się w tobie serce...

— Mój drogi, kaźde serce ma swe obyczaje właściwe — odpowiedział Zbyski — ja jestem... jakżeby to powiedzieć — zamknięty, chłodny na pozór, we mnie długo fermentuje kaźda myśl nim wybuchnie — kaźde uczucie.

Zastukano do ściany od pokoju pułkownikowej, był to znak, że panie wróciły i że matka dopominała się o syna. Poszli razem.

Na pół drogi w kurytarzu, Arusbek się namyślił — Wiesz co — rzekł — idź na teraz sam... ja wam będę zaważać, przyjdź później... tak lepiej.

— Ale proszę cię, Andrzeju! — poczał jenerał — chodź! cóż to znówu.

Książę już zniknął, Zbyski zatrzymał się chwilę i poszedł do matki. Gdy w pokojach pułkownikowej czule powitanie i gwar wesoly się rozlegał, bo i Michalina czulej niż zwykle przyszła powdrowić przybytego, Arusbek chodząc zaspiony, przybity po swćm mieszkaniu. Niespodziane zwierzenie się przyjaciela rozbiło mu szczęścia nadzieję. Potrzebował się namyślać. — Nie było to najohydniejszą zdradą, wprowadzonemu przez niego, wywarł mu szczęście, odebrał serce kobiety, którą kochał? Lecz tyle razy sam Zbyski, pytan i wybadwany przez niego, odpowiadał mu zawsze, iż Michalinie nie kocha wcale. Zkądże właśnie w tćj chwili rozgozrało mu serce, aby przyjaciela postawić na tćm rozdru między miłością a przyjaźnią, szczęściem a poświęceniem?

— Fatalizm jakiś! zawołał w duszy Arusbek —

fatalizm, co wszędzie nas pcha do walki z sobą, Lawet gdy dlonie przyjacieli złączają, fatalizm, który każe nam nieść niepokój z sobą i zdradę, gdybyśmy chcieli miłość im dać i serce! Fatalizm... Co on pomyśli o mnie! Co ludzie i świat powiedzą!

Kozłmiał się, zgrzytając zębami.

— No — ale nie o mnie idzie jednego — dodał — a jeśli ona mnie kocha! Wszak wczorą podał mi rękę i powiedziała to czarowne słowo... M m m za prawo ja poświęcić dla jakiejś fałszywej delikatności? był żeby on z nią, ona z nim szczęśliwa, gdy miłość ich nie łączy?... Godziwać będzie z mój strony ofiara z dumy pochodząca, nie siebie samego, ale jej! jej!

A! oszałeł potrzeba! zawołał, łamiąc ręce — oszałeł! I przyszedł mi to wyznać z naiwnością dziecięcą, właśnie w tćj chwili!

Przekleństwo jakieś! Czemuż nie powiedział mi o tćm wprzód, nie śmiałbym był jćj mówić nic. — Tak! on sam nie wiedział o tćm, że kocha! Miłość objawiła mu się dopiero wówczas, gdy przeznaczenie chciało, by mi żelazną zapórę położyła na drodze...

Chodził tak długo, wreszcie zmiarkował, że dziwnieby się jenerałowi wydawać mógł, gdyby tak sam pozostał. Napił się wody, ułożył twarz spokojnie i poszedł.

Zastał matkę i Michalinę otaczającą Stanisława, który im coś ze swej podróży opowiadał... wsunął się po cichu, prawie niepostrzeżony i stanął skromnie na uboczu...

— Cóż teraz pociniemy, mówiła matka... gdzie się podziemy? mój Stasiu! A! dosyć! dosyć już tego ta-

lactwa twojego... trzeba, choćby nam było nie dobrać, gdzie się do kawałka swojej ziemi przyćpić! Nigdzie raju nie ma! nigdzie szczęścia... lecz katek cichy się znajduje. Nie chcą nas ludzie? wszak żyć możemy w pośród nich a bez nich — gdy później przekonają się, zobaczą, że jesteśmy nie tak źli jakby sądzili — przyjmą nas może...

— Wróćmy więc już chyba do Galicji — rzekł jenerał — kraj to rozleglejszy i mnić zamknięty dla obcych. Nie przyjmą nas gościnnie, trudno tego wymagać, ale nie popchną tćż może. Tu... a! nie! nie!

Matka smutnie spojrzała na niego.

— To są skutki długiego tułactwa — rzekła — człowiek się odzwyczajając od rzeczywistości a żyje idealniami, które sobie tworzy i nosi w piersiach ojczyzny — nie taką, jaka istnieje, ale jakiejby pragnął... A świat — ziemia — Polska nasza... idealnem nie są...

Cóż książę mówił na to? zwróciła się ku milczącemu pułkownikowi.

— Ja? ja tu głosu nie mam... je me refuse — sądzić nie mogę...

— Ale serce przyjaciela...

Arusbek rękę położył na piersi i potrząsnął głową...

Serce śle tylko życzenia! radzić nie śmie!

— Cóż ty na to? — Ja? no — nie wiem! To są wasze prawie rodzinne sprawy, w których mi trudno coś wyrzec... Obecnie stósunków tych tknąć nie może i nie powinna. — Przyznam ci się tylko — dorzucił ciszej — że nie-

się mimowoli wycisnęła, przeprosił sprzedawcę i wyszedł, a spieszliwie do Petersburga, byleby mieć prawo Wino przejechać, odetchnąć powietrzem okolic grodu świętego. Może to śmiesznie i dziwacznie, ale nie po europejsku, nie wedle zasad kosmopolityzmu socjalizmu z godłem doniosłem, od Cyganów wyznaczonym: ubi bene, ibi patria; lecz co robić — tu już litwin się urodził, — tak i umrze — tużem! — nieśmiesznie też może się wydać, jeżeli powiem, że i tu, w stolicy północy burza wypadków politycznych przebiegała; ale dziękuję, okutę w każdy kamień, mać o Wilnie i Wilni, niech mimowoli iść bół uroni.

O, okrutne dla Litwinów nawet same łaski, cara!

Ale — ad rem. Ułuda w swobodzie i niebo!

Wiadomo, że dotąd za ziemię, która odeszła od watała na rzecz włościan, rząd wypłacił 5 1/2 pct.; wki wszelkie nikomu z obywateli gubernii zachodnich nie dawał. Dopiero teraz ogłoszono ukaz cesarski, który wyceniał wypłatę 6 prot. biletów bankowych na pożytek należności, a na drugą połowę świadczeń takowych wykupnych, przynależnych też 5 prot. I biuletów i świadczeń mających kurs niski, strata znaczna; wydawanie tych biletów i świadczeń rozłożono na kilka, stosownie do terminu przyznania przez rząd sumy za wykup ziemi; zawsze jednak i to szlachta gubernii zachodnich uważać może za łaskę, bo mając pewność wydobycia tych papierów jako realności, że je spieniężyć, może wreszcie dług zaciągnąć i zdobądź chociaż ze stratą gotowizną, niezbędną do podtrzymania zrujnowanego gospodarstwa, na opłatę długów i wydatków, kontyngencyjnych, a więc dźwignąć się jakkolwiek i zapewnić dla swej rodziny jakiś taki byt przyszłości.

Przed kilku dniami odbyła się tu walna narada szlacheckich dygnitarzy państwa w kwo-ty naszego koła w Moskwie. Uczestniczyli w tej naradzie kanclerz państwa książę Górczakow, były minister spraw wewnętrznych Wajuiew, który podawkość jeździł do Rymu ostatnimi czasy dla porozumienia się z kardynałem Antonelli, hrabia Panin, jeden z najstarszych i najbogobojnych rad państwa a były minister spraw oświaty i innych. O co choździło i co uchwalono, nie wiadomo. To tylko pewna, że jakieś projekty względem podzielenia kościoła niezależnego od Papieża tworzone. W podobnych naradach zawsze bierze udział i metropolita moskiewski, a jak głosił, przyszedł metropolita petersburski, autor historyi cerkwi prawosławnej i wielu innych. Chytry, przebiegły — niebezpieczniejszy jest dla katolików w Moskwie bodaj od samego cesarza. Ma on tu wielkie powołanie i potrafił zastraszanie i podburzanie. W podobnych naradach zawsze bierze udział i metropolita moskiewski, a jak głosił, przyszedł metropolita petersburski, autor historyi cerkwi prawosławnej i wielu innych. Chytry, przebiegły — niebezpieczniejszy jest dla katolików w Moskwie bodaj od samego cesarza. Ma on tu wielkie powołanie i potrafił zastraszanie i podburzanie.

Nieczajew, którego sprawa ma być naderazie rozprawy, w lipcu, obecnie rozpoczął w Londynie wydanie nowego dziennika rewolucyjnego po moskiewsku, pt. „Rozputa”, albo właściwiej Komuna (Wspólne dobro). Wskazywał na współpracowników jego są Serebrennikow, dojdą i pułkownik Ławrow. Ostatni znanym jest nam bardzo dobrze i znany dobrze w literaturze rosyjskiej. Prześladowany przez rząd z czasów komisji Murawiewskiej po zamachu Karakozowa, musiał uciekać za granicę.

W Moskwie ma się otworzyć krótko Liceum wydziału dla pki żeńskiej. Tymczasowo składać się będzie z jednego tylko fakultetu filologiczno-historycznego, ma być przysposabiać nauczycielki do zakładów naukowych żeńskich.

Rozputa między kobietami moskiewskimi zawsze była wielka i mężowie mało na to zwracali uwagi. Wszakże inaczej się dzieje. Gazety urzędowe postrzegają przesadzającą wiadomości o zabójstwach, popełnionych przez mężów w skutek uwiedzenia ich żon. Podobne wypadki miały miejsce w guberniach orłowskiej, kazańskiej i erywańskiej, popełniono dziewięć okrutnych morderstw, a zawsze mąż mścił się na kochanku swej żony. W Kasimowie zaś pewien mąż wystąpił do sądu i żonę i ciężko ją ranił. Dodajmy do tego jeszcze jedną charakterystykę moskiewskich zwyczajów: w Moskwie trzech paników z arystokratycznej pensji na przechadzki z fuzjami. Za miastem postrzegają oni trzy kobiety siedzące na wózku, wedle nich zdaje to wybory do strachu; jak jeden z nich trzyma w ręku — wyrzucił i ranił dwie kobiety. W dwoje raził.

W Wilnie odkryto tajemną sprzedaż wina. Dyrektor zarobkowego muzeum w Wilnie, mianowany Liwczak, Rusin z Galicji, był redaktorem „Strany”. Dawniejszą dyrektora za nadzorca wyępowano. Nie wiemy, jak daleko biegły pan Liwczak w archeologii litewskiej. Daj Boże, żeby przynajmniej zachował w całości drogiego zabytku archeologicznego, tym względem muzeum wileńskie, obecnie przejęte w bibliotekę, jest najbogatsze ze wszystkich muzeów archeologicznych nie tylko w Moskwie, ale całej Słowińszczyzny, nie wyciągając nawet Pragi. Wszakże, o ile nam wiadomo, pozostały tam tylko wykopiska i broń kamenna; przedmioty zaś pałkowe oraz to wszystko, co nosiło chociażby najcięższą cechę polskości, przewieziono do Moskwy, gdzie leżą w pakach jeszcze nie otworzonych w muzeum rumianowskim.

PRUSY.

Berlin, 16 czerwca. Wnójcie niemieckich wojsk do stolicy nowego cesarza odbyło się stósownie do ułożonego programu nader uroczyste. Cały tłum skoncentrował się na tryumfalnej drodze pochodu. Znaczna liczba trybun, wszystkie okna, nawet balkony zajęte były przez ciekawych. Ulice od bramy wiatrowej, mianowicie Koenigsgratzerstrasse, aż do placu rzymskiego, cała ulica pod Lipami aż do królewskiego parku były zatłoczone widzami. Cesarz wprowadził osobę jako naczelny wódz zjednoczonych Niemiec gwarując swoje i deputacje wszystkich oddziałów armii niepodległości do miasta, otoczony wszystkimi prawami panującymi w mniejszych krajach niemieckich. Z panujących Niemiec nie stawili się jedynie na dzisiejszą paradę królowie większych krajów, jak: król bawarski, król saski, król pruski, król węgierski. W imieniu miasta przemówił do cesarza burmistrz Hedemann w zastępstwie burmistrza zwanego pierwszym burmistrza pana tajnego Seidla. Na przemowę pana burmistrza odpowiedział cesarz mniej więcej co następuje: Wyrozumiałem podziękowanie moje, za to, coś do mnie wypowiedział, i to w moim i mojej armii imieniu, która dzi-

wodzi ze swymi reprezentantami. To, czegośmy wielkiego doczekali, zawdzięczamy niebu, które nam dodało siły i wytrwałości, zawdzięczamy także i waszym, którzy w polu, jak wierności naszych w ojczyźnie. Wierność tę zachowamy jako drogocenne dobro na przyszłość. Wypowiadam miastu Berlinowi wdzięczność moją za cudowne i uroczyste przyjęcie, jakie spotyka moje wojska. Do deputacji, które otaczały pomnik Fryderyka Wilhelma III, odesłał się cesarz w następujących słowach: Coś mi w najgłębszym pokoju wymarzyli i dokonali, coś mi sędzieli w najgłębszym pokoju oświadczyli, ten pomnik, stał się teraz pomnikiem zakończenia jednej z najcięższych sław, lubo najcięższej w nowszych czasach wojny. Gdyby ten król na nas spoglądać mógł, byłby zadowolony ze swego ludu i swojego wojska. Oby pokój, któryśmy tyła ofiarami wywalczyli, pozostał także trwałym. Wszyscyśmy się starać powinni, żeby się tak stało. Oby Bóg na to zezwolił! — Do kawalerów w krzyżu żelaznym z kampanii z lat 1813 do 1814, pomiędzy którymi znajdował się hrabia Wrangel, Steinmetz, Falkenstein, prezydent Frankenberg, Goetz, powiedział cesarz: Będzie dla was żalostna, lecz mimo to wysoka radością, że tę chwilę i w tym otoczeniu przeżyście, posiadacie bowiem wszyscy krzyż żelazny z gzasłego króla, nie zgasił mego ojca. Zaden pewnie z nas nie byłby sędził, że krzyż ten znówu kiedyś na nowo odzyska i to prawie w tym samym celu co ongi. Nie mamy cieżać mają okrzyki wznoszone, lecz możemy bez wątpienia przy wszelkiej pokorze być dumnymi z tego, że Opatrzność wybrała nas po raz drugi i dała nam się przeprowadzić Jęj wolę w tak sprawiedliwej wojnie!

AUSTRIA I WEGRY.

Wiedeń, 15. czerwca. W sprawie misji księcia Hohelohe do Rymu, o której wczoraj wspominaliśmy, ogłasza Wiener Abendp. następujące communique: „Angielska Allg. Ztg ogłasza w swym piśmie z dnia 13 mb. polityczne kombinacje co do misji księcia Hohelohe do Rymu i rzekomego jego miszania się do wewnętrznej i zewnętrznej polityki, nie mającej żadnej podstawy. Pierwszy w ochmistrz Jego ces. i król. apostolskiej Mości „miał już raz jeden w przebiegu tej misji być w osobnej misji w Rzymie a wypadkiem tej misji miały być niektóre rzymskie noty hr. Beusta, których niestety nie ma w ostatniej księdze czerwonej.” Wedle powyższego należałoby prawie wątpić, czy p. korespondent rzeczywiście pisze z Wiednia, bo tu każdy byłby go mógł pouczyć, że książę Hohelohe w czasie całej misji nie przedsięwziął podróży po za granicę monarchii.”

Tyle dziennik półurzędowy. Co do obecnej misji księcia Hohelohe, uważają organa feodalno-klerykalne ją za podróż, której celem ma być uniesienie rządu z powodu, że poseł austriacki wraz z niedalekim przesiedleniem się rządu włoskiego do Rymu przeniesie się także do wiecznego miasta. Korespondent tutejszy Schless. Ztg sądzi tymczasem, że nie słusznie robi się z faktu, iż książę Hohelohe dla złożenia życzeń Papieżowi do Rymu posłany został, cause celebre, gdyż podobne życzenia składają Papieżowi i inne dwory a nawet cesarz niemiecki.

Gdy austriacki ambasador w Rzymie przed kilku miesiącami otrzymał dłuższy urlop a hr. Kalnoki z godnością posła posłany został dla załatwienia spraw pelskich, nie umiano sobie wytłomaczyć powodu podobnego postępowania. Teraz zaś okazuje się wedle jednego z tutejszych korespondentów angielskiej Allg. Ztg, że Austria uniknęła przez to owych ambasadów, jakie zapewne nie miną mocarstw, co u dworu włoskiego reprezentowane są przez posła, u kuryi rzymskiej zaś przez ambasadora. Przy przeniesieniu bowiem rządu włoskiego do Rymu reprezentacja austriacka będzie tam już tak uorganizowana, że Włochy nie będą mogli czuć się urżone.

FRANCYA.

Wciąż jeszcze chwytają władzę członków i agentów komuny. Świeżo aresztowano członka komuny Gérardin, który wraz z Rosslem uszedł, a był prezesem pierwszego wydziału ocenia publicznego. W ogroźnie luksemburskim przytrzymało trzech oficerów gwardii narodowej, przebranych za kobiety. W okolicy Paryża, mianowicie w Joinville, Nogent i Rosny, wielu codziennie chwytają zandami stronników komuny, przebranych za żebraków, handlarzy jarzyn itd. Również ma się ukrywać dotąd w katakombach cała niemal załoga fortu Bièvre. Schwytano dwóch z rżdzistów, gdy otworom przy hotelu Cluny chcieli opuścić swe kryjówki. Znalazli, że wielu ich kolegów znajduje się w podziemiach a wielu już pomarło z głodu. Jules Vallés żyje jeszcze, ale nie wiadomo, co się z nim stało. Milliere miał zginąć przy Bastyli, a Leo Meillet został rozstrzelany. Rossel zachowuje w więzieniu krew zimną i rozbiłera chętnie z sądzia śledzimy rozmaite kwestye wojskowe. Rochefort i Paschal Grousset okazują dużo tchórzostwa. Pierwszy przyjął osiowy listek, drugi codziennie się spowiada, a przed sądzia śledzimy wskazuje mnóstwo osób, które natychmiast aresztują. Z rzemieślników brato więcej udziału w szeregach komuny zecerów, litografów, mechaników, ślusarzy i szewców. Krawcy trzymali się od komuny z daleka. Rosyjski pełnomocnik rozesłał spis 700 Polaków, którzy mieli należeć do komunistów, wszystkim reprezentantom Rosji za granicą, celem ściągania ich. Dnia 12 bm. rozstrzelano członka komuny Niemca Fraenckel.

List księcia Joinville, w którym tenże oświadcza, że przyjmuje mandat z departamentu Haute Marne, wywołał w zgromadzeniu powszechne zdumienie. Pan Thiers bowiem uroczyste zarządził, że książęta Orleañscy nie wezmą udziału w pracach parlamentarnych. Sądzą, że książę, uczyniwszy ten krok dla formy, sam obecnie mandat złoży. — Na wieczorze u p. Thiersa w zeszłą niedzielę znajdowali się książęta Aumale, Joinville i Chartres. Ostatniego przedstawił książę Aumale p. Thiersowi temi słowy: „Otoż p. kapitan Robert le Fort (pod tym pseudonimem służył książę w armii Chanzy'ego), który przychodzi Panu złożyć dzięki za krzyż legii honorowej.” Pani Thiers ściśle przestrzegła etykiety dworskiej, wstając zawsze z siedzenia, gdy się do niej, który z książąt zbliżył. Książę Chartres obiadował nazajutrz a table d'hôte w hotelu des Reservoirs w towarzystwie swych przyjaciół młodego Duvergier, de Hauanne, Louis Ama, Broglie. Był bardzo wesół i oświadczył, że niczego tyle nie pragnie, jak patentu na szefa szwadronu dragonów.

Ministerium wojny już się całkiem zorganizowało i dzieli się obecnie na cztery oddziały: dyrekcyja sztabu jeneralnego, dyrekcyja personalu wojskowego, dyrekcyja materału wojennego, wreszcie dyrekcyja kontroli i rachunkowości. Armia paryska miała opuścić stolicę 15 bm.; 50,000 ludzi zostanie w Wersalu a 50,000 uda się do Lyonu.

W Paryżu już się zajmują przyszłymi wyborami. Dnia 12 bm. wieczorem odbyło się pierwsze zgromadzenie wyborcze w sali redakcyi Opinion Nationale,

gdzie się naradzano nad kandydatami do krześci pelskich. Utrzymuje się pogłoska, że p. Jules Favre nieza długo ustąpi z gabinetu i będzie mianowany pierwszym prezydentem sądu kasacyjnego.

ANGLIA.

Wojna francusko-niemiecka a mianowicie sposób jej prowadzenia ze strony niemieckiej takie na narody, co bacznie śledzili jej przebieg, zrobiła wrażenie, że Times tych dni dwa nawet ogłosił artykuły wstępne, w których zrobione podczas niej dowiadczanie poleca Anglikom do naśladowania. W jednym wykazuje konieczność, aby szkoły i uniwersytety angielskie więcej poświęcały uwagi nauce geografii; w drugim przedstawia wojskowe urządzenia pruskie jako wzór i dla Anglii. Times jest zdania, że mimo zasadnicze różnice, jakie pomiędzy Anglią a Prusami istnieją, co do tworzenia armii, możebnem jest jednak szybko zmobilizowanie wedle tych samych zasad. „Chociaż nie mamy, — pisze dziennik ten w tej mierze, — ogólnego poboru a przeto nie możemy na pewną liczbę ilość rekrutów, to można jednak wedle statystycznych wykazów co do wypadku werbunku utworzyć z dostateczną pewnością obwoły pułkowe i wyższych taktycznych jednostek. Dalej sądzimy, że więcej znaleźcie się rekrutów dla takich pułków, co zawsze pozostają w okolicy swej rodzinnej, noszą nazwiska tych obwodów a sama w sobie połączona są ściśle węzłami pokrewieństwa, znajomości i wspólnych interesów. Nigdy nie mogliśmy pojąć tego, dla czego pułki tak często zmieniają garnizony swoje. Koszta tych prznosin same muszą już znaczną pochłaniać część budżetu wojennego. Już teraz przekładają rekruci pewnych hrabstw pewne pułki, o ile się to da przeprowadzić. O ileby więcej to miało miejsca, gdyby pułk wśród mieszkawców hrabstwa załogał, gdyby czynny jego wojenne uważano zawsze za rzecz honorową dla hrabstwa i gdyby oficerowie jego należeli przeważnie do znanych rodzin? I po za hrabstwami istnieją jeszcze stósunki, w których uczucie rodzinne jeszcze się utrzymuje. Nie tylko pułki, lecz i brygady, dywizje i korpusy czułyby się połączone niejako węzłami rodzinnymi. Wątpimy, aby się znalazła jakakolwiek inna organizacja, któraby bardziej się zgadzała z naszymi angielskimi instytutami i stósunkami lub dla zdrowego ustroju naszych stósunków społecznych większą byłaby podpora jak plan ten wojskowego podziłu kraju.”

Times zapewnia jednak, że dla przeprowadzenia tego planu zaprowadzić należy przedewszystkiem ogólny obowiązek służby wojskowej; aby zaś ten mógł być zaprowadzony w Anglii, do tego nie ma jak na teraz najmniejszego widoku.

Bitwa pod Sedanem powołała do życia rzeczywistą polityczną we Francji a rozproszyła rzeczywistą polityczną i artystów. Wielka liczba jej członków znalazła schronienie w Anglii. Jak Athenaeum pisze, udał się p. de Sauley za cesarza do Chiselhurst, gdzie jeszcze bawi; inny członek instytutu p. Mohl towarzyszył swej małżonce pochodzenia angielskiego do jej ojczyzny; znany pisarz na polu ekonomii p. Wolowski udał się do Londynu, tak s mo malarz Gudin, zięć zmarłego lorda James Hay, i kompozytor Gounod, zięć londyńskiego kompozytora prof. Zimmermanna. Prócz tego schronili się do Anglii inni jeszcze jak Paweł Meyer, wydawca Revue Critique, Gustaw d'Eichthal, dr. Ziemberger, bibliotekarz dla wschodnich republików w bibliotece narodowej w Paryżu, Paweł Bataillard, autor artykułów o cyganach.

WŁOCHY.

Florenca, 10 czerwca. Znany generał francuski Trochu twierdził nie dawno, że angielski zbytek i włoska korupcja winne są nieszczęściu obecnemu jego ojczyźnie. Twierdzenie to wywołało niezłomne artykuły wstępne w niezliczonych dziennikach włoskich. W Anglii zapewne nieco chłodniej ta rzecz też zapamiętać się będą, nie przypisując jej więcej wartości, jak zasługując. Włosz zaś czuły się na podobnego rodzaju insynauce. To zresztą co generałowi Trochu odpowiada, jest arcyrozumnem. Nie mają oni pretensyi być świętymi, lecz twierdzą słusznie, że wpływ jaki od przeszło stulat Włochy wywierała na Francję, nieczem nie jest w porównaniu z wpływem jaki na odwrót Francja wywierała na Włochy. Jeden z owych dzienników włoskich zauważył słusznie, że generał Trochu przecenił widocznie wpływ opery włoskiej w Paryżu. Prócz kawatyn primadonny trudno było znaleźć jak, któryby mógł być szkodliwym narodo w francuskiem bie tylko zaś w obrotie towarowym jest wyraz wyrodnia francuskich do Włoch nieporównanie większym niż dowód wyrzów włoskich do Francji, lecz i za każdą książkę włoską, czytana we Francji, przychodzi niezawodnie tysiące tomów francuskich do Włoch. Nawził sko ważny kłasy ludności paryskiej, pochodzący wprawdzie od włoskiego miasta Loretto, lecz Włochy i Loretto temu nie winne. Jeżeli nie enoty włoskie to przynajmniej przywary włoskie mają charakter zupełnie francuski. Samo się też przez się rozumie, że w obrębie życia publicznego Francja nie mogła nauk i wzorów swoich brać z życia państwowego Włoch, będącego ledwo w powiciu; francuskie przeciwie formy i formułki górują w włoskiej polityce, administracji i prawodawstwie. Gdziekolwiekbyś kto spojrzy we Włoszech, wszędzie spostrzeże ślady górującego od wieku przeszło wpływu francuskiego. Wpływ natomiast czynników włoskich na życie francuskie był tak małym, że konieczne zapytać się trzeba, czy generał Trochu nie chciał przypadkiem przypominąć królów francuskie do domu medycejskiego? W tym razie mógł być ddać słusznie, że komuniści zapalili Tuilerye, a pałac luksemburski wysadzić się stał w powietrze, by pomniki te zepsucia włoskiego zgładzić z niewinnej ziemi francuskiej. Byłoby to tłumaczenie, przy którymby opinia moralna ludu paryskiego, którego, jak wiadomo, pod żadnym warunkiem nie wolno nazywać populacją, żadnego nie poniosła uszczerbku. Lub czy generał Trochu miał na myśli włoskie pochodzenie dynastyi napoleońskiej? W takim znowu razie daby się zburzenie kolumny na placu Vendôme wytłomaczyć jako czyn moralnego oburzenia. Zepsuty naród włoski nie jest naturalnie zdolny do podobnych wyrzów moralnych; eci on i kocha grzeszną swą przeszłość, szanuje swe pomniki i jest do tyła zniechęcony, że winę obecných błędów w samym sobie znajduje.

Okropne wypadki w Paryżu, — pisze zresztą rzymski korespondent Pall Mall Gazette, — zrobiły nader bolesne wrażenie w Rzymie, lecz więcej na ludność niż w Watykanie, ponieważ w ostatniem miejscu panuje zdanie, iż reakcja jest nieuniknioną. Nawet śmierć arcybiskupa paryskiego mało poruszyła prałatów dworskich a Jezuiti mówią o tej sprawie jako o karze nieba z powodu opozycyi arcybiskupa na soborze. Nuncyusz msgr. Chigi nie otrzymał tymczasem jeszcze w Wersalu odpowiedzi na prośbę o protektorat francuski a rząd francuski okazuje w układach pewną chwiejność, stającą zresztą w związku z tymczasowym jego charakterem. Nadzieje i uwagi, jakie łączono z odwie-

dzinami francuskiego ambasadora u margrabiego Cavalletti wystawia list sekretarza ambasady Béhaine jako błędne, oświadcza, że hr. Harcourt odwiedził tylko margrabinę Cavalletti. Odwrót ten rozjątrzył reakcyonistów nadzwyczajnie a w Watykanie widzą w tem otwarte odstępstwo. Papież, gdy list ten przeczytał w Tempie, zwrócił uwagę: „Francuzi zawsze są tylko Francuzami. Nie można im zaufać ani też spuszczać się na ich wierność.” Dzienniki reakcyjne wylewały całą złość swoją na autora listu, zarzucając mu najczarniejszą niewdzięczność: „Papież przyjął go wraz z jego rodziną jak księcia krwi. Ojciec sw. dał jego dzieciom pierwszą komunię, podarował pani Béhaine przepyszną pudełko z klejnotami a samemu sekretarzowi nadał tytuł hrabiego; teraz zaś, zaledwo się p. Béhaine pożegnał u Papieża, alści idzie i pisze list ten do Il Tempo.” Msgr. Merode wierzy zawsze jeszcze w rząd wersalski i gorliwiej niż kiedykolwiek krzesa się około dostąpienia protektoratu, lubo hr. Harcourt, zachowując przychylnie swe usposobienie, planowi temu w cichości zdaje się być przeciwnym.

Książę Humbert, naczelny dowódca wojsk włoskich w Rzymie, udał się przed kilku dniami wraz z małżonką swoją do Monzy, gdzie aż do późnej jesieni ma zabawić.

Z powodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską Pius IX następująco wydał encyklikę, którą podajemy w tłumaczeniu z oryginału łacińskiego:

Papież Pius IX.

Wielebni bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. Dobrodrojeństwa Boga, ukazując nową w Nas opiekę Jego i majestatu potęgę, wzywają Nas do sławienia Jego łaskawości. Dwadzieści pięty bowiem rok upływa, jak za rządzeniem Bożem objaliśmy urząd tego apostolstwa Naszego, którego kłopotliwe czasy tak wam są znane, iż nie potrzebną wzmianki Naszej. Zaiste jawne jest wielebni bracia! z szeregu tylu wypadków, iż kościół wojujący kroczy między częstymi walkami i zwycięzstwami; zaiste Bóg miarkuje ziemne losy i rządzi w wszechświecie, będącym Jego podnóżkiem; zaiste często słabymi i marnymi posługuje się narzędziami, aby dopełnić miary swojej mądrości.

Jezus Chrystus Pan Nasz, twórca i kierownik kościoła, który zdobył krwią swoją, za ordonownictwem zaś Piotra św. księcia Apostołów, który w tej stolicy rzymskiej zawsze żyje i przewodniczy, w długim tym czasie Naszej służby apostolskiej, raczył słabość i watość Naszą kierować i podtrzymywał ku większej chwale swego imienia i pożytkowi swego ludu. Zład Boską Jego pomocą wsparci i idąc za radami wielbnych braci Naszych św. księcia rzymskiego kardynałów, a nieraz i wasze, wielbni bracia! którzy razem tu w Rzymie w wielkiej liczbie z nami byliście obecni, zdołać tę prawdy katedrę cnoty waszej i jednomyślnie pobożności błaskiem, zdołaliśmy w ciągu tego naszego Papieżstwa z Naszym i katolickiego wszechświata zdaniem, orzec dogmatycznie niepokalane Bogarodzicy Dziewicy poczęcie i przyznanie kilku religii naszej bohaterom niebieskie zaszczyty, których, a szczególnie Matki Boskiej opiekę, nie wątpimy że kościołowi katolickiemu w tych złowrogich dla niego czasach, wyjdzie na pożytek. Było to również dziełem prawdy i korzyścią chwały bożej, że światło prawdziwej wiary w odległej i cywilizacji niedostępnej stronie przez ewangelicznych pracowników rozszerzyć mogliśmy, w wielu miejscach wprowadzić porządek hierarchii kościelnej i uroczystem potępieniem ubezsilnić błędy rozumów ludzkich i sprawom równie chrześcijańskim jak świeckim przeciwie a w tej szczególnej wzmagające się epoce. Za pomocą również bożiusiłowaliśmy moym, o ile można, trwałym węzłem zgody zespolić z sobą kościół i świecką władzę, bądź w krajach europejskich, bądź w amerykańskich, i zaradzić wielu potrzebom kościoła wschodniego, na który od początku apostolskiego Naszego urzędu spojgaliśmy zawsze z miłością ojcowską; niedawno zaś danem nam było przystąpić do rozwoju dzieła powszechnego watykańskiego soboru, z którego gdy część największe owoce zebrane zostały, częścią od kościoła były oczekiwane, musieliśmy dla zbyt znanych przemian rzeczy, a postanowić jego zawieszenie.

Nigdy, również, nie zaniechaliśmy wielbni bracia! za pomocą bożą czynić to, co święciego naszego panowania prawo i obowiązek nakazywały. Powinszowania i oklaski, które jak pomniki, odznaczały początek Naszego Papieżstwa, i wrócić do tego stopnia zamieniały się w gwałty i zazęzki, że zmusiły Nas opuścić gród najubojniejszy. Głj aboli za wspólni ludów katolickich i książąt zabiegami i usiłowaniami, przywrócić i zostaliśmy do tej stolicy apostolskiej, łożyliśmy niestannie, wsz kkie starania i wysiłania dla rozwinięcia i zjednapnia wiernym poddanym Naszym, owęj trwałej i niekłamliwej pomyślności, którą uważaliśmy zawsze za najwłaściwszy ścieżki panowania Naszego obowiązkiem. Lecz żądza sąsiedniego mocarza, jakiego krajów świeckiego, Naszemu panowaniu, podległych, przeniósł on upornie rady, sekt zgubnych nad ponawiane nasze ojcowskie zapominania i słowa, i świezo, jak wam wiadomo, o wiele przewyższając bezwstyd owego marnotrawnego syna, o którym w ewangelii czytamy, to również miasto Nasze którego pożąda, siłą i orężem wywalczył i trzyma obecnie w swej mocy wbrew wszelkiemu prawu jako spuściznę która jemu przypada. Nie możemy wielbni bracia! nie dozwalać gwałtownego wzruszenia z powodu tak bezprzekładnego przywłaszczenia, jakiego jesteśmy ofiarą. Przerzą Nas i tworzy podobnego pod tym względem kroku nieprawość, aby z wygaśnięciem Naszego świętego panowania za jednym i tym samym zamachem, jeżeli stać się może, nie wygasła na ziemi i duchowa władza i panowanie Chrystusa. Trwożymy się na widok tylu ciężkich nieszczęść, tych szczególnie, które zagrażają wiecznemu ludu Naszego zbawieniu, w której to goryczy nie dla Nas nie jest opłakanejszego, jak że Nam wzbrania stan Naszej uciemiężonej wolności, na tyle złego użyć potrzebnych środków.

Z temi powodami Naszego smutku wiąże się jeszcze wielbni bracia! długi i ubolewająca godny szereg klęsk i nieszczęść, które szlachetny naród francuski tak długo wstrząsał i zasmucał; w tych czasach wzmogły się one do nieskończoności niesłychanymi występami, spełnianymi przez dziczalę i zatrocaną stek ludzi, a straszną, mianowicie zbrodnia bezbożnego ojcobójstwa, dokonana na wielbnych bracie biskupie paryskim, pojąć możecie, jakie w Nas wzbudziła uczucia, gdy cały świat trwoży a zgroza napelnia.

Doznajemy jeszcze innę, wielbni bracia, większą od innych goryczy, widząc tylu zbuntowanych synów, których krepną wiezy nagan (kościelnych), bez względu na ojcowskie nasze słowa, bez względu na własne zbawienie, gardzących wyznaczonym sobie od Boga czasem pokuty, woląc racznie kosztować gniewu za msty Bożej, niż owoców miłosierdzia.

Wśród tylu niebezpieczeństw, za opieką najlaskawszego Boga, zbliża się dzień doroczny Naszego papież-

Plan jazdy

przybywających do Poznania pociągów.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.

Odcodzi.

Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 4 m. 54.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 5 m. 4.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 7 m. 31.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 8 m. 14.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 9 m. 34.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 10 m. 14.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 11 m. 47.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 12 m. 3.

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.

Odcodzi.

Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 8 m. 12.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 9 m. 26.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 11 m. 4.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 12 m. 14.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 13 m. 20.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 14 m. 24.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 15 m. 47.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o godz. 16 m. 3.

Kolej marzysko-poznańska.

Przybywa.

Odcodzi.

Pociąg osob. rano o godz. 10 m. 26.	Pociąg osob. rano o godz. 11 m. 59.
Pociąg osob. przed poł. 11 m. 29.	Pociąg osob. przed poł. 12 m. 24.
Pociąg osob. po poł. 1 m. 14.	Pociąg osob. po poł. 2 m. 24.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Poznań, 17 czerwca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 1/2, tal. 1/2, mąka rzana nr. 0 i 1 3/4 - 1 tal. płac. za cent. bez akcyz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 czerwca.
BAZAR. Stabrowski z Szlachcina, Mieczkowski z Skórek, hrabia Mielżyński z Chobienic, Małowski z Wierzbna, HOTEL PARYSKI. Małowski z Król. Pol., Pluciński z Konojady, Rakowski z Międzybuzia.
HOTEL BERLINSKI. Jauerak z żoną z Nagradowic, Richter z Piaskowa.
HOTEL RZYMSKI. Kunowiecki z Król. Pol., Króck z Francji, Dörschlag z Wronki.
STERN HOTEL EUROPEJSKI. Rembowski z Król. Pol., Zdzienicki z Król. Pol. z Warszawy, Lubczyński z Berlina, Keyser z Magdeburga.
OEHMIG HOTEL FRANCUSKI. Kuczyński z Król. Pol., hr. Dąbski z Kołaczkowa, proboszcz Pawłowski z Lusowa, Maurer z Frankfurtu.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 17 czerwca.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów.

Berlin, 16 czerwca.

Z powodu uroczystości wojkowej nie zawierano interesów na giełdzie.

Giełda bydgoska, 16 czerwca

Pszemica: 120-125 funt. mniżej lub więcej porosta 65-71 tal., 126-130 funt. zdrowa 75-79 tal. per 2125 funt. wagi celnej. Złoty: 120-124 funt. 46-47 tal. per 2000 funt. wagi celnej. Groch: 44-48 tal. pr. 2250 funt. wagi celnej, najlepszy do gotowania wyżej płacono. Okowita: 16 talara.

Giełda wrocławska 16 czerwca.

Złoty: per 2000 funt. słabiej; na czerwiec i czerwiec-lipiec 48 1/2 tal. żądano; lipiec-sierpień 49-48 1/2 tal. płacono; sierpień-wrzesień 49 1/2 tal., wrzesień-październik 50 1/2 tal. płacono i żądano. Pszemica: na czerwiec 73 1/2 talara żądano, jęczmień: na czerwiec 44 talary żądano. Owies: na czerwiec 49 talarów żądano. Rzep: na czerwiec - talarów. Olę:

W srebrn. za szefel, pruski	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów
piętn. sr. pośled.	piętna średnia pośled.
93-96 1/2 80-87	7 1/2 6 7 7
93-94 1/2 80-86	7 1/4 6 7 7
62-64 1/2 58-59	5 2 6 4 25
50-54 46 42-44	4 26 4 4
36-37 35 33-34	4 28 4 20
38-74 65 58-62	5 14 4 24

KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

Korespondenta z Wrocławia p. M. prosimy o nadesłanie adresu, celem bliższego porozumienia się.

Submisya.

Roboty kamieniarskie i dostawa marmuru, potrzebne do położenia trotuarów na chodniku wzdłuż tutejszego runtu pofrancuskiego przy ulicy Nowej, oszacowane razem na 400 tal., mają być wydane drogą submisyi. Chęć podjęcia się tego mający zechcą swe oferty pod napisem: „Oferta submisyjna na położenie trotuarów przy Nowej ulicy“ do poniedziałku dnia 3 lipca b. do 12 godzinie w po-
[3425]

Magistrat.

Sprzedż konieczna.
Dobra szlachetna Podstolica w powiecie Tostockim, prowincji poznańskiej położona, kościół hipoteczny sądu tutejszego aspiranta, do panny Jadwigi Kierskiej należącej, których tytuł własności na imię jej jest zapisany i które z objętością morgów 51,1, opłacie podatku gruntowego ulegają, i dając ustalonego czystego przychodu na po-
[3425]

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Dr. Jarnatowski,
lekarz praktyczny, położniczy, chirurg i okulista.

Pamiętniki
Natalisa Sulerzyckiego, Administracji Dziennika Pozn.

„OSA“!!!
artykuły humorystyczne - satyryczne. Pod powyższym tytułem z dniem 1 lipca będzie pierwszy numer pisma nieperypetnego, na które przedpłatę w ilości 2 1/2, w miejscu 3 sgr. z przesyłką przyl. (Ciepła księgarnia J. K. Zupańskiego). Rychłe ogłoszenia się z przedpłaty, dla oznaczenia treści nakładu, są bardzo pożądane.
[2419.]

Wielki los
dwóch kroć sto tysięcy guldenów jako też dalsze wygrane 50,000, 25,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 250, 100, 50, 25, 10, 5, 2, 1, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64, 1/128, 1/256, 1/512, 1/1024, 1/2048, 1/4096, 1/8192, 1/16384, 1/32768, 1/65536, 1/131072, 1/262144, 1/524288, 1/1048576, 1/2097152, 1/4194304, 1/8388608, 1/16777216, 1/33554432, 1/67108864, 1/134217728, 1/268435456, 1/536870912, 1/1073741824, 1/2147483648, 1/4294967296, 1/8589934592, 1/17179869184, 1/34359738368, 1/68719476736, 1/137438953472, 1/274877906944, 1/549755813888, 1/1099511627776, 1/2199023255552, 1/4398046511104, 1/8796093022208, 1/17592186044416, 1/35184372088832, 1/70368744177664, 1/140737488355328, 1/281474976710656, 1/562949953421312, 1/1125899906842624, 1/2251799813685248, 1/4503599627370496, 1/9007199254740992, 1/18014398509481984, 1/36028797018963968, 1/72057594037927936, 1/144115188075855872, 1/288230376151711744, 1/576460752303423488, 1/1152921504606846976, 1/2305843009213693952, 1/4611686018427387904, 1/9223372036854775808, 1/18446744073709551616, 1/36893488147419103232, 1/73786976294838206464, 1/147573952589676412928, 1/295147905179352825856, 1/590295810358705651712, 1/1180591620717411303424, 1/2361183241434822606848, 1/4722366482869645213696, 1/9444732965739290427392, 1/18889465931478580854784, 1/37778931862957161709568, 1/75557863725914323419136, 1/151115727451828646838272, 1/302231454903657293676544, 1/604462909807314587353088, 1/1208925819614629174706176, 1/2417851639229258349412352, 1/4835703278458516698824704, 1/9671406556917033397649408, 1/19342813113834066795298816, 1/38685626227668133590597632, 1/77371252455336267181195264, 1/154742504910672534362390528, 1/309485009821345068724781056, 1/618970019642690137449562112, 1/1237940039285380274899124224, 1/2475880078570760549798248448, 1/4951760157141521099596496896, 1/9903520314283042199192993792, 1/19807040628566084398385987584, 1/39614081257132168796771975168, 1/79228162514264337593543950336, 1/158456325028528675187087900672, 1/316912650057057350374175801344, 1/633825300114114700748351602688, 1/1267650600228229401496703205376, 1/2535301200456458802993406410752, 1/5070602400912917605986812821504, 1/10141204801825835211973625643008, 1/20282409603651670423947251286016, 1/40564819207303340847894502572032, 1/81129638414606681695789005144064, 1/162259276829213363391578010288128, 1/324518553658426726783156020576256, 1/649037107316853453566312041152512, 1/1298074214633706907132624082305024, 1/2596148429267413814265248164610048, 1/5192296858534827628530496329220096, 1/10384593717069655257060992658440192, 1/20769187434139310514121985316880384, 1/41538374868278621028243970633760768, 1/83076749736557242056487941267521536, 1/166153499473114484112975882535043072, 1/332306998946228968225951765070086144, 1/664613997892457936451903530140172288, 1/1329227995784915872903807060280344576, 1/2658455991569831745807614120560689152, 1/5316911983139663491615228241121378304, 1/10633823966279326983230456482242756608, 1/21267647932558653966460912964485513216, 1/42535295865117307932921825928971026432, 1/85070591730234615865843651857942052864, 1/170141183460469231731687303715884105728, 1/340282366920938463463374607431768211456, 1/680564733841876926926749214863536422912, 1/1361129467683753853853498429727072845824, 1/2722258935367507707706996859454145691648, 1/5444517870735015415413993718908291383296, 1/10889035741470030830827987437816582766592, 1/21778071482940061661655974875633165533184, 1/43556142965880123323311949751266331066368, 1/87112285931760246646623899502532662132736, 1/174224571863520493293247799005065324265472, 1/348449143727040986586495598010130648530944, 1/696898287454081973172991196020261297061888, 1/1393796574908163946345982392040522594123776, 1/2787593149816327892691964784081045188247552, 1/5575186299632655785383929568162090376495104, 1/11150372599265311570767859136324180752990208, 1/22300745198530623141535718272648361505980416, 1/44601490397061246283071436545296723011960832, 1/89202980794122492566142873090593446023921664, 1/178405961588244985132285746181186892047843328, 1/356811923176489970264571492362373784095686656, 1/713623846352979940529142984724747568191373312, 1/1427247692705959881058285969449495136382746624, 1/2854495385411919762116571938898990272765493248, 1/5708990770823839524233143877797980545530986496, 1/11417981541647679048466287755595961091061972992, 1/22835963083295358096932575511191922182123945984, 1/45671926166590716193865151022383844364247891968, 1/91343852333181432387730302044767688728495783936, 1/182687704666362864775460604089535377456991567872, 1/365375409332725729550921208179070754913983135744, 1/730750818665451459101842416358141509827966271488, 1/1461501637330902918203684832716283019655932542976, 1/2923003274661805836407369665432566039311865085952, 1/5846006549323611672814739330865132078623730171904, 1/11692013098647223345629478661730264157247460343808, 1/23384026197294446691258957323460528314494920687616, 1/46768052394588893382517914646921056628989841375232, 1/93536104789177786765035829293842113257979682750464, 1/187072209578355573530071658587684226515959365500928, 1/374144419156711147060143317175368453031918731001856, 1/748288838313422294120286634350736906063837462003712, 1/1496577676626844588240573268701473812127674924007424, 1/2993155353253689176481146537402947624255349848014848, 1/5986310706507378352962293074805895248510699696029696, 1/11972621413014756705924586149611790497021399392059392, 1/23945242826029513411849172299223580994042798784118784, 1/47890485652059026823698344598447161988085597568237568, 1/95780971304118053647396689196894323976171195136475136, 1/191561942608236107294793378393788647952342390272950272, 1/383123885216472214589586756787577295904684780545900544, 1/766247770432944429179173513575154591809369561091801088, 1/1532495540865888858358347027150309183618739122183602176, 1/3064991081731777716716694054300618367237478244367204352, 1/6129982163463555433433388108601236734474956488734408704, 1/12259964326927110866866776217202473468949912977468817408, 1/24519928653854221733733552434404946937899825954937634816, 1/49039857307708443467467104868809893875799651909875269632, 1/98079714615416886934934209737619787751599303819750539264, 1/196159429230833773869868419475239575503198607639501078528, 1/392318858461667547739736838950479151006397215279002157056, 1/784637716923335095479473677900958302012794430558004314112, 1/1569275433846670190958947355801916604025588861116008628224, 1/3138550867693340381917894711603833208051177722232017256448, 1/6277101735386680763835789423207666416102355444464034512896, 1/12554203470773361527671578846415332832204710888928069025792, 1/25108406941546723055343157692830665664409421777856138051584, 1/50216813883093446110686315385661331328818843555712276103168, 1/100433627766186892221372630771322662657637687111424552206336, 1/200867255532373784442745261542645325315275374222849104412672, 1/401734511064747568885490523085290650630550748445698208825344, 1/803469022129495137770981046170581301261101496891396417650688, 1/1606938044258990275541962092341162602522202993782792835301376, 1/3213876088517980551083924184682325205044405987565585670602752, 1/6427752177035961102167848369364650410088811975131171341205504, 1/12855504354071922204335696738729300820177623950262342682411008, 1/25711008708143844408671393477458601640355247900524685364822016, 1/51422017416287688817342786954917203280710495801049370729644032, 1/102844034832575377634685573909834406561420991602098741459288064, 1/205688069665150755269371147819668813122841983204197482918576128, 1/411376139330301510538742295639337626245683966408394965837152256, 1/822752278660603021077484591278675252491367932816789931674304512, 1/1645504557321206042154969182557350504982735865633579863348609024, 1/3291009114642412084309938365114701009965471731267159726697218048, 1/6582018229284824168619876730229402019930943462534319453394436096, 1/13164036458569648337239753460458804039861886925068638906788872192, 1/26328072917139296674479506920917608079723773850137277813577744384, 1/52656145834278593348959013841835216159447547700274555627155488768, 1/105312291668557186697918027683670432318895095400549111254310977536, 1/210624583337114373395836055367340864637790190801098222508621955072, 1/421249166674228746791672110734681729275580381602196445017243910144, 1/842498333348457493583344221469363458551160763204392890034487820288, 1/1684996666896914987166688442938726917102321526408785780068975640576, 1/3369993333793829974333376885877453834204643052817571560137951281152, 1/6739986667587659948666753771754907668409286105635143120275902562304, 1/1347997333517531989733350754350981533681857221
